

Na tropie

9
XXXII



X.Bp W.Rubin wśród harcerzy w Sheffield.fot.ów.A.Strach.

Gratulujemy J.É. Księdzu Kardynałowi

Dnia 26 maja 1979 Stolica Apostolska ogłosiła, że Ojciec Święty Jan Paweł II na zwołanym na dzień 30 czerwca 1979 Konsystorzu wręczy berety kardynalskie nowym Kardynałom a m. inn. Ks.Arcybiskupowi Metropolii Krakowskiemu Franciszkowi Macharskiemu oraz Delegatowi Prymasa Polski do Opieki nad Emigracją i Sekretarzowi Gen. Synodu Biskupów Ks. Biskupowi Władysławowi Rubinowi.

Decyzja Ojca Świętego powołania do Kolegium Kardynalskiego Opiekuna Emigracji wywołała ogromną radość we wspólnotach polskich rozrzuconych po całym świecie. Harcerki i harcerze dzielą radość wszystkich Polaków z wyróżnienia przez Papieża naszego Drogiego Druha.

W dniu 30 czerwca 1979 Ojciec Święty Jan Paweł II dokonał formalnego powołania nowych Kardynałów do Kolegium Kardynalskiego. Wśród obecnych na tej uroczystości był również przedstawiciel ZHP Komisarz Zagraniczny Naczelnictwa ZHP hm. Kazimierz Stepan.

Jego Eminencji Księdzu Władysławowi Kardynałowi Rubinowi, harcmistrzowi najserdeczniejsze życzenia oraz wyrazy hołdu składa

Redakcja Na Tropie.



hm B.Zdanowicz,Kmdtka Chor.,hm J.Bernasiński,Naczelnik i Korespondentka z Nottingham,Dhna hm B.Zdanowicz prowadzi defiladę zlotu harcerzek Chorągwi W.Brytyjskiej w Belfoir Castle 29.7.1979.

1919 - pierwsze miesiące wolności

(Zobacz artykuł I.Płonki: "Pierwsze sto dni wolności" nr.11/78.

Pierwsze dni naszej wolności w 1919 roku nie były takie łatwe, jakby to można przypuszczać. Granice państwa nie były ustalone, pieniędzy nie było, trzeba było tworzyć administrację państwową, organizować pocztę, koleje, szkoły, policję i wojsko. Zarządzący pobór sześciu roczników uzupełnił armię do 170 tysięcy z początkiem marca 1919 r. Armia ta nie była należycie uzbrojona.

We Francji istniała 80 tysięczna armia zorganizowana przez Gen. Hallera, ale alianci zwlekali z jej wysłaniem do Polski, mimo ciągłych próśb Piłsudskiego. Bo też wojsko było najbardziej potrzebne. W okolicy Lwowa toczą się ciągłe boje z przeważającymi siłami ukraińskimi, a ze strony zachodniej 23 stycznia 1919 Cześci napadli na Bogumin. Na szczęście 3.2.1919 na interwencję koalicji zawarto rozejm z wyznaczoną granicą na niekorzyść Polski.

Od 18 stycznia 1919 w Paryżu obraduje konferencja pokojowa pięciu: prezydent Stanów Zjednoczonych W.Wilson i premierzy Lloyd George (Anglia), P. Clemenceau (Francja) oraz premierzy Włoch i Japonii. Konferencja miała trudne zadanie rozgranicznienia między Polską a Niemcami, między Polską a Czechami oraz ustalenie granicy wschodniej.

Punkt 13-ty deklaracji Wilsona przyznawał Polsce terytoria o niezaprzeczonej większości polskiej. Rozgranicznienie Niemiec od Polski było trudne, bo Niemcy wysuwali tezę, że Mazury, Kaszubi i Ślązacy są etnograficznie różni od Polaków i bliżsi Niemcom aniżeli Polakom.

Gdańsk miał przapaść Polsce jako dostęp do morza, ale niestety w Gdańsku przeważała ludność niemiecka, wobec tego pozostawiono Gdańsk jako wolne miasto, zapewniając Polakom prawa używania portu. Prawa te stopniowo Niemcy ograniczali jak tylko mogli. W końcu oddano Polsce Pomorze Gdańskie, a o łsie Warmii, Mazurów i Śląska miały rozstrzygnąć plebiscyty.

Plebiscyt na Śląsku nie doszedł do skutku i Polska Organizacja Wojskowa zaczęła z miejscową ludnością próbować organizować trzy powstania śląskie, wreszcie w lipcu 1920 r. arbitralna decyzja mocarstw wyznaczyła granicę z krzywdą dla Polski.

O granice wschodnie będą się musiały toczyć zawzięte boje. Cześci dążyli do wspólnej granicy w Karpatach z przyszłą Rosją. Rosyjscy dyplomaci (zarówno carscy jak i bolszewicy) uważali, że te ziemie powinny należeć do Rosji. Pozaatem chciano zagłębie naftowe Borysławia oddać Ukraińcom i oddać Polskę od Rumunii.

W samej Rosji dokonywały się przewroty bolszewickie. W grudniu 1918 ogłoszono w Mińsku Białoruską Republikę Rad, a w Dyneburgu tymczasowy Robotniczo-Wościański Rząd Litwy. Litwinom pomagali równocześnie Niemcy. W Polsce zorganizowano tajemnie komunistyczną partię, a równocześnie pod firmą Czerwonego Krzyża przybyła do Warszawy misja sowiecka dla rzekomej repatriacji jeńców sowieckich z Niemiec, a w gruncie rzeczy dla roboty komunistycznej w Polsce. Rząd Moraczewskiego wydał też misję z Polski, a eskorta wymordowała ją na granicy.

Wojska polskie w lutym 1919 r. zajęły Brześć, Białystok, Kobryń i doszły pod Grodno. 17 lutego 1919 r. nastąpiło pierwsze starcie wojsk polskich z oddziałami sowieckimi.

W miarę wycofywania się Niemców z obszarów okupowanych na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej wkraczali tam od 1918 oddziały czerwonej armii pracując w czerwonym marszu na zachód. W Wilnie okupowanym przez Niemców delegaci z Krenla przemawiali na zgromadzeniach Niemieckich Rad Żołnierskich. N.p. komunista Kapsukas z Litwy występował pod nazwiskiem Mickiewicza.

W okresie Wielkanocy 1919 r. Piłsudski zręcznym manewrem zajmując Wilno i zapowiada, że o przyszłości Wilna będą decydowali jego mieszkańcy.

Gdy Ukraina cała znalazła się w ręku bolszewickim w czerwcu 1919, alianci upoważnili Polskę do okupacji kraju pod Zbrucz i do wprowadzenia administracji cywilnej. Ofensywa prowadzona przez Józefa Piłsudskiego wyparła bolszewików za Zbrucz i przeszkodziła wtargnięciu armii czerwonej przez Karpaty w dolinę naddunajską.

Sytuacja w Polsce zaczęła się poprawiać, bo od końca kwietnia 1919 r. napływały do Polski dywizje armii Hallera. Marszałek Foch wymógł na Niemcach zgodę na przejazd armii Hallera przez Niemcy. Niestety alianci nie zgodzili się na użycie armii Hallera do walk z Ukraińcami naokoło Lwowa.

2 lipca 1919 Józef Piłsudski wydał rozkaz wcielający dywizję gen.Hallera do armii polskiej, dzięki czemu dokonano się dzieło zjednoczenia wojska polskiego. hm I.Płonka.





Historia harcerstwa 1919

Każda dzielnica Polski wykazuje ożywienie pracy harcerskiej. Poznań urządził zlot drużyn wielkopolskich w Wierzenicy podczas Zielonych Świąt od 8 do 10 czerwca 1919r, w którym wzięło udział 1500 harcerzy i 400 harcerek. Przybyła także drużyna z Warszawy oraz kompania harcerska wracająca z odsieczy Lwowa.

8 - 10.VI. 1919 w Warszawie odbył się zjazd instruktorów harcerskich z byłej Kongresówki (100 uczestników).

Cała Polska zaroila się obozami harcerskimi. W Zwierzynicu Zamojskim odbyły się związkowe kursy instruktorskie harcerek i harcerzy oraz III Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. (10-11.VII. 1919). Wybrano Naczelnictwo ZHP w składzie: hm. T. Strumiżno - Przewodniczący, Maria Wocalewska - Naczelniczka Harcerek, Stanisław Sedlaczek - Naczelnik Harcerzy, członkowie Naczelnictwa: J. Falkowska, J. Grabowski, P. Olewiński, M. Uklejska.

Poznańskie urządziło swój kurs instruktorski w Ludwikowie. Okręg poznański wydaje swe pismo p.t. "Ruch harcerski" jako miesięcznik od 1 stycznia 1919 do 1 czerwca 1920.

Rozkazem Naczelnictwa z 10.VIII. 1919 ogłoszono tekst przyrzeczenia i prawa harcerskiego.

Przyrzeczenie

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieśmę chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu harcerskiemu.

Prawo Harcerskie

1. Na słowie harcerza polegać jak na Zawiszy.
2. Harcerz służy Bogu i Polsce i dla niej spełnia sumiennie swe obowiązki.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.

8. Harcerz jest zawsze pogodny.

9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.



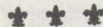
Jest to zatem tekst prawa ustalony już w roku 1914 z zamianą słowa skaut na harcerz. Zjazd Naczelnej Rady powierzył Naczelnictwu opracowanie Statutu ZHP. Statut ten uchwalono na IV Zjeździe NRH w dniach 3-5 stycznia 1920 r. w Warszawie. Projekt Statutu przesłano Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a po uzgodnieniu Statutu z Ministerstwem Spraw Wojskowych Statut ZHP został zatwierdzony 2 sierpnia 1920 przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

3 lipca 1920 r. dotychczasowe Naczelnictwo wybrało Przewodniczącym ZHP Gen. Józefa Hallera, a Wiceprzewodniczącymi zostali Ks. Jan Mauersberger i dr. Tadeusz Strumiżno.

1 marca 1920 r. ogólnopolski spis drużyn wykazał 21 tysięcy harcerzy i 8 tysięcy pięćset harcerek.

Wielkopolska zorganizowała się jako Oddział ZHP już na Zjeździe dzielnicowym 21 lutego 1920 w Poznaniu.

Związkowe Naczelnictwo Skautowe we Lwowie na Zjeździe 31 marca do 1 kwietnia 1920 we Lwowie przyjęło Statut ZHP i podzieliło się na Oddziały ZHP Kraków i Lwów, ustalając termin likwidacji czynności i wygaśnięcia dotychczasowej władzy Związku Naczelnictwa Skautowego na 1 października 1920 r.



Reprezentacyjna drużyna harcerska miała wyjechać na Jambooree do Anglii. Naczelnictwo zarządziło zorganizowanie zlotów okręgowych. Płock urządził zlot 2 maja 1920 - uczestniczyło 700. Zlot Łodzi zgromadził 8-9 maja 1000 harcerzy i 700 harcerek. Poznań zrobił zlot w Kórniku 24-25 maja, gromadząc 1000 harcerzy. Warszawa zorganizowała "wielkie ćwiczenia na Wiślanej Kępie w Jabłonnej. Zagłębie miało swój zlot w Żąbkowicach, skupiając 1200 harcerzy. Najlepiej przygotował swój zlot Lwów, dając b. urozmaicony program.

Wzorem lat poprzednich zorganizowano szereg kursów instruktorskich: Warszawa w Karwi nad morzem /53 uczestników/, Lwów w Rzęśnie Polskiej /45 ucz./Poznań w Biedrusku /80 uczestników/.

Zbliżająca się nawała bolszewików przerwała te wszystkie obozy, bo uczestnicy zgłosili się ochotniczo do wojska. I.P.



Program wędrowników

wędrownikom pod rozwagę

Praca nad sobą niezależnie od tego czy należymy do ZHP czy nie, sprowadza się zawsze do trzech zasadniczych punktów:

- 1) rozwój ciała i dbałość o zdrowie fizyczne.
- 2) rozwój umysłu,
- 3) kształcenie charakteru.



Harmonijny rozwój w tych trzech kierunkach ukatwi nam zajęcie właściwego miejsca w społeczeństwie, co jest przecież celem każdego młodego człowieka.

Przy obecnych szybkich postępach nauki i techniki i zmianach społecznych, każdy człowiek musi te postępy i zmiany stale obserwować i uzupełniać swoją wiedzę. W pracy tej pierwszorzędną rolę stanowi czytanie, które zajmuje wiele czasu. Umiejętność błyskawicznego czytania może wiele pomóc, ale zanim ją opanujemy, pomocną w czytaniu może być współpraca czytelnicza w drużynie, zastępie lub patrolu. Wskazówki znajdziecie w broszurze B. Pancewicza "Praktyczne wskazówki do pracy nad sobą". Wydawnictwo GZ, Kwaterny Harcerzy - 30 p.

Współpraca ta polega na tym, że kilku starszych wędrowników obiera sobie pewne tematy spośród bieżących zagadnień społecznych lub politycznych i przez pewien okres czasu zbiera odpowiednie informacje zarówno z prasy polskiej jak i obcej, z odpowiednich dla tych tematów książek. Po okresie jednego lub dwóch miesięcy każdy opracowuje referat na obrany przez siebie temat, w objętości 15 - 20 minut głośnego czytania i wygłasza go na zbiórce swej jednostki. Referat powinien być tematem do dyskusji i jego rozwinięcie lub ciąg dalszy odbywa się na następnej zbiórce.



Tematy, które powinny zainteresować podaje jako przykład:

- A) Społeczne -
- 1) możliwości uzyskania stypendium uniwersyteckiego,
 - 2) domy akademickie w naszym kraju,
 - 3) stowarzyszenia pracowników z wyższym wykształceniem,

- 4) Jak zostać wysoce kwalifikowanym rzemieślnikiem,
- 5) uprawnienia związków zawodowych.

- B) Polityczne -
- 1) państwo Izraela a Palestyńczycy,
 - 2) Bliski Wschód jako źródło ropy naftowej,
 - 3) przemiany polityczne w Iranie,
 - 4) U.K. a Północna Irlandia,
 - 5) mniejszości narodowe w państwach Europy,
 - 6) państwa narodowościowe w Europie (Jugosławia),
 - 7) polityka rolna Wspólnego Rynku a Anglia,
 - 8) ruchy wolnościowe w Polskiej Republice Ludowej,
 - 9) cienie i światła prezydentury w Stanach Zjednoczonych.



- C) Sprawy Polski Niepodległej -
- 1) czy PRL jest niepodległa,
 - 2) zagadnienie reprezentacji państwowej na emigracji - władza Prezydenta, Rada Narodowa i Rząd na emigracji,
 - 3) działalność SPK poza granicami Kraju,
 - 4) zagadnienia szkół sobotnich,
 - 5) organizacja harcerstwa poza granicami Kraju,
 - 6) Polski Uniwersytet na Obczyźnie,
 - 7) Jak zapewnić sobie szkolenie nauczycieli polskich dla szkół sobotnich,
 - 8) Pożyteczność znajomości języka polskiego na poziomie "A-level".
 - 9) Działalność Polonii Wolnego Świata,
 - 10) Czasopisma polskie zagranicą,
 - 11) Wiadomości o życiu organizacyjnym Polaków w różnych krajach osiedlenia: Australia, Ameryka, Argentyna, Anglia, Francja, Niemcy, Brazylia, Południowa Afryka, Belgia, Holandia, Włochy itp.
 - 12) Naukowcy polskiego pochodzenia w poszczególnych krajach osiedlenia,
 - 13) Wiadomości o Polakach w Rosji,
 - 14) Sprawa poloników w świecie,
 - 15) Osobowość papieża Jana Pawła II,
 - 16) Rola Kościoła w Polsce



Tematykę referatów napewno zasugerują uczestnicy po kilku zebraniach, gdy rozwiną swe zainteresowania.

hm. B. Pancewicz.





Przew.A.Kaczorowska prowadzi obóz "Płomień" /drny Dunajec i Pielica - hufiec Bałtyk.
phm Jagoda Szulc prowadzi obóz "Kuznica" hufca Kaszuby.



Sam.Krysia Kilan prowadzi obóz "Cisowy Dworek" hufca Mazowsze.
Przew.Lusia Dytko prowadzi obóz "Burza morską" hufca Kaszuby.

Złaz Wędrowników - Młody Las VII.

W okresie ferii wielkanocnych 17.4 - 21.4. 1979 odbył się siódmy z kolei Złaz Wędrowników Chorałwi Wielkobrytyjskiej pod energicznym kierownictwem dha hm. Edmunda Kasprzyka. Funkcje w komendzie były podzielone następująco: Zastępca komendanta - phm. Edward Jaśnikowski, oboźny - phm. Marek Nalewajko, gospodarz - phm. Jędrzek Świętochowski, programowy - phm. Michał Nalewajko, członek komendy - przew. Kazik Wieliczko.

Złaz odbył się w Stacji St Briavels, w pięknej dolinie rzeki Wye. Już od razu na wstępie było widać, że Złaz się uda. We wtorek 17go kwietnia - dzień otwarcia - słońce świeciło pięknie od rana. Było to jakby dobrą wróżbą i pogoda istotnie dopisała do końca. Następnie zvaliła się do Stacji rekordowa liczba uczestników. Po raz pierwszy na złazie trzeba było stawić aż 4 namioty "ósemki", bo towarzystwo nie mieściło się w budynku. Ostateczny stan Złazu wynosił 75 uczestników. Udział brali wędrownicy z 5 hufców: "Gdyni", "Szczecina", "Warszawy", "Wilna" i "Wrocławia". Z hufca "Warszawa" było 18 uczestników plus 4 w komendzie, w tym 3 z "Czarnej Dwojki".

We wtorek wieczór przygotowywano się do prób, które rozpoczynały się następnego rana. Druh Jędrzek Świętochowski miał pogadankę o gospodarce w czasie wędrowki, druh Michał Nalewajko o samym marszu i wymaganiach próby. Uczestnicy sprawdzali swe wyposażenie i dobierali się patrolami, komenda przeglądała wszystkie części sprzętu, żeby później nie było biedy. Jakoś wszystkie patrole zostały zaopatrzone nawet te, którym brakowało prawie wszystkiego, bo były i takie wypadki, pomimo wyrażnych instrukcji podanych w komunikacie Złazu.

We środę rano po śniadaniu ostatnie przygotowania:

patrole pobierały żywność, a następnie meldowały się do wymarszu. Ostatni przegląd, potem odmeldowanie się i wymarsz. Znow szoneczny poranek, a tu wielu ubranych w kurtki i swetry! Będą wkrótce to wszystko zdejmować!

Komenda wreszcie może odetchnąć, ale tylko na chwilę, bo teraz trzeba przygotować spływ kajakowy, a następnie wywieźć uczestników wraz z kajakami do punktu startu: Mordiford na rzece Lugg, niedaleko Hereford. Spływ prowadzi sam druh Edmund; jest poza nim jeszcze 5 uczestników. Drobną heca ze śniadaniem

ale w końcu wszyscy są na wodzie. Żegnamy się, bo czas mija szybko - oni mają spory kawałek przepłynąć, a nam trzeba już spieszyć na spotkania z patrolami na trasach pieszych.

Celem spotkań jest sprawdzenie każdego patrolu na próbach przynajmniej raz w czasie wędrowki. Miejsca i czasy są tak wyznaczone, żeby można było pokryć wszystkie trasy: trasę na kandydatów do naramiennika i trasę brązowej szyszki - we środę wieczorem, a trasę kandydatów srebrnej szyszki we czwartek. Z Mordiford więc jedziemy z powrotem przez Ross-on-Wye i Monmouth w dolinę Severn do wioski Aylburton na drodze A 18, następnie Natherend i Chepstow, potem po walijskiej stronie dwa dalsze spotkania i znowu Monmouth. Jednego patrolu trzeba było szukać kilka mil dalej, bo nie czekali na nas; druga grupa gdzieś znikła, ale ogólnie spotkania odbyły się według planu, a w dodatku spotkaliśmy także jeden patrol na srebrną szyszkę. Jeszcze musimy spotkać wędrowników brązowej szyszki. Trasa nasza wiedzie przez Forest of Dean - okolica zarówno piękna jak i ciekawa, obecnie pod ochroną jako Park Narodowy. W końcu dojeżdżamy do najdalszego punktu - Soudeley Ponds i następnie wracamy do stacji na późną kolację.

Nazajutrz odwiedziliśmy wędrowników srebrnej szyszki - były tylko 4 patrole więc bez kłopotu. Kandydaci na naramiennik wrócili przed obiadem. Po obiedzie mieli czas na dokończenie i uporządkowanie swoich zadań i "logów" (sprawozdań) - następnie ruszyli na ćwiczenia pod komendą druha Marka. Uczestnicy wędrowki brązowej szyszki wrócili wczesnym wieczorem. Na ognisku tego wieczora niektórzy uczestnicy wypowiadali się na temat wrażeń i przeżyć ze swoich wędrowek.

W piątek wrócili uczestnicy spływu kajakowego oraz kandydaci na srebrną szyszkę. Rano odbywały się rozgrywki pikki nożnej i siatkówki. Po południu druh Edmund wygłosił gawędę na temat dalszego wędrowania, o czym wędrownicy powinni pamiętać w czasie wędrowek. Następnie odbył się tradycyjny "sejmk", podczas którego omówiono wnioski i pomysły na przyszłe złazy oraz projekty dotyczące pracy wędrowniczej w jednostkach. Pod wieczór przyjechał druh Komendant Chorałwi hm. Czesław Pukacz. Do wieczora wszystkie zadania i "logi" zostały sprawdzone przez druha programowego phm. Michała Nalewajkę. Na ognisku odbyło się wtajemniczenie wędrownicze oraz wręczenie odznak. Srebrną szyszkę otrzymało 13 wędrowników, brązową 22, naramiennik 33, a sprawności III-go szczebla 12. Warto przy tym podkreślić, że poziom wykonania zadań wyraźnie się poprawił od zeszłego roku.



fol.phm Jędrzek Świętochowski

Złaz Wędrowników
Młoty Las VII



Ognisko zakończyła gawęda Druha Komendanta Chorągwi, po czym wszyscy udali się do kuchni na gorące kakao z biskwitami - i pierwsze pożegnanie, gdyż dwunastka uczestników musiała już tego wieczora wracać do Swindon.

Nazajutrz sprzątanie poszło szybko i sprawnie tak, że nawet był czas po obiedzie na wielki pożegnalny mecz piłki nożnej, który zakończył się nieprawdopodobnym wynikiem 16:15 - wspaniała zabawa dla wszystkich.

Ogólnie mówiąc Złaz udał się wspaniale pod każdym względem i możemy z ufnością oczekiwać podobnych sukcesów w latach przyszłych.

"Morski".



Biwak kufca „Wanna”

Biwak rozpoczął się w sobotę 26 maja 1979. Były trzy osobne podobozy: 7 D.H. plus jeden uczestnik z 31 D.H. pod komendą phm. Andrzeja Ciukszy, wspólny 1 D.H., 3 D.H. i 20 D.H. pod komendą h. orlego Wiktora Dyducha oraz 2 D.H. ("Czarnej Dwójki") pod komendą phm. Michała Nalewajko. Komendantem całosci był hm. Marek Nowobilski, oboźnym phm. Jędrzek Świętochowski, sekretarzem phm. Staś Berkiet. Stan biwaku wynosił razem 54 uczestników.

Biwak rozbiliśmy na terenie Northwick Park, niedaleko miasta Moreton-in-Marsh w hrabstwie Gloucestershire. Dawniej odbywały się tu z wielkim powodzeniem kolonie zachowe. Teren bardzo nadaje się do harcerskich zajęć i ćwiczeń wszelkiego rodzaju - doszkolnie o krok od namiotów można już zaczynać harce i gry polowe. W dole jezioro. Przywieziono 4 kajaki, które wędrownicy "Czarnej Dwójki" oddali do użytku uczestników biwaku. Niestety pogoda nie dopisała i mimo tych ogólnych dogodnych warunków terenowych mieliśmy mało możliwości wykonania naszego programu.

Mienniej drużyny sprawnie dawały sobie radę w niezbyt przyjemnych sytuacjach. Deszcz lał cały czas w dzień przyjazdu, mimo to namioty szybko stanęły i jeszcze tego wieczora odbywały się gry i ćwiczenia na pobliskich obiektach. Uroczyste otwarcie biwaku obejmowało odczytanie rozkazu, wciągnięcie sztandaru na maszt i odśpiewanie "Jeszcze Polska nie zginęła". Podobozy gotowały osobno dla siebie na otwartym ogniu, pomimo trudności atmosferycznych.

Najazutrz niedziela i od razu lepsza pogoda. Wprawdzie jeszcze pochmurnie, ale deszczu nie było. Komendanci skorzystali z tej okazji w pełni i przeprowadzili dalsze ćwiczenia, gry, sporty i tp. Po południu przyjechał druh hufcowy phm Ernest Myk, aby wizytować biwak. Pogoda poprawiła się do tego stopnia, że słońce zaczęło świecić. Msza święta połowa oraz ognisko harcerskie zakończyły bardzo przyjemne popołudnie.

O północy alarm! Harcerze ubierają się pospiesznie i meldują czym prędzej swą gotowość u poszczególnych komendantów. Dzielimy się na dwie grupy dla gry polowej. Podobóz 1 D.H., 3 D.H. i 20 D.H. broni "składu amunicji" (wzgórza), a pozostałe dwa podobozы starają się przebić przez obronę i porwać skrzynię "amunicji". "Zabijanie" odbywa się przez zerwanie wełnianej opaski obwiązanej na ramieniu. Po krótkiej walce skrzynia jest zdobytą - atakujący zwyciężyli! Wszyscy wracają do namiotów na gorące kakao - i spać.

Poniedziałek - znowu deszcz od rana. "Czarna Dwójka" zamierzają zostać jeszcze dwa dni do środy, ale reszta hufca wraca do Londynu. Deszcz czy słońce - trzeba namioty zwinąć. Rano jeszcze pomimo deszczu odbywają się ćwiczenia i biegi harcerskie. Jaką się w ciągu tygodnia. Po obiedzie trzeba już likwidować namioty - będzie dużo suszenia w Londynie. Oficjalne zamknięcie biwaku hufca, potem przyrzeczenie harcerskie dla tych, którzy zdobyli stopień młodzika na biegu. Pożegnanie i odmarsz.

Teraz już cicho na polanie. Harcerze "Czarnej Dwójki" ruszają na ćwiczenia nad jeziorem. Deszcz znowu zaczyna padać, zatem kominek zamiast ogniska wieczorem. Natomiast we wtorek zupełny kontrast. Słońce świeci, jest ciepło, pogodnie. Idziemy na całonocną wyprawę - ćwiczenia po drodze wspaniale się udają i wracamy do obozu zadowoleni. Po kolacji, przy ostatnich blaskach zachodzącego słońca rozpoczynamy ognisko. Pieśni smutne i wesołe, humor w różnego rodzaju pokazach, energia wyrażana gromkimi okrzykami. Krótka gawęda druha komendanta, potem modlitwa oraz tradycyjna pieśń harcerska "Idzie noc" ... Drzewa przestają szumieć, wszystko stoi zasłuchane w te piękne słowa " ... Bóg jest tuż " W spokoju już harcerze kładą się do snu.

Środa - ostatni dzień - i znowu deszcz leje. Lecz nie pozwalamy, by to nam zepsuło nasze plany czy humory. Pomimo pewnych trudności z bykami (prastara historia) przenosimy sprzęt cały do wioski Blockley - w sam czas by złapać autobus, który już miał odjeżdżać. Następnie bez kłopotu podróż mija szybko i wracamy na stację Ealing Broadway nawet o pół godziny wcześniej.

phm Michał Nalewajko.



Uczestnicy zjazdu skautów-ek estońskich, litewskich, łotewskich polskich, rosyjskich, ukraińskich i węgierskich w Australii.

Ethnic Scouts & Guides Assn. of Victoria

Na terenie Victorii, Australia, w roku 1978 został zorganizowany Ethnic Scouts and Guides Association of Victoria. Celem tego związku jest dać możliwość spotkania się, poznania i współpracy skautom i skautkom polskim, litewskim, rosyjskim, ukraińskim, estońskim, łotewskim i węgierskim. Rozpoczęto się wszystko krótkim obozem zorganizowanym od 30.3 - 1.4.1979 w Kilmore, około 60 km od Melbourne. Oboz był wielkim sukcesem, wedle zdania 130 skautów biorących w nim udział (nasza grupa wynosiła 12 harcerek i 7 harcerzy). Warto odnotować, że był to pierwszy oboz w Australii, podczas którego tych 7 narodowości zebrało się razem i czuło się jak jedna rodzina.

~~XXXXXXXXXXXX~~ phm. Stefan J. Janus



A oto wrażenia jednej z naszych reprezentantek.

Wieczór piątkowy dnia 30 marca 1979 był rozpoczęciem zjazdu skautów z Litwy, Łotwy, Ukrainy, Estonii, Rosji, Polski oraz Węgier. Terenem obozu była posiadłość Łotyszów w Kilmore. Po rozbiciu namiotów przez wszystkie podobozы odbyło się uroczyste ognisko z udziałem wszystkich skautów. Po zakończeniu

ogniska udaliśmy się do świetlicy na wspólną kolację. Następnie rano odbyło się uroczyste otwarcie obozu. Na maszcie zawieszono flagi wszystkich narodowości biorących udział w obozie. Pary w strojach narodowych wchodziły w kolejności alfabetycznej do podniesienia flag. Uroczystość ta bardzo ładna jak również ciekawa podobała się wszystkim, bo po raz pierwszy od drugiej wojny światowej skautci tych siedmiu narodowości zbrali się na wspólnym obozie w Australii.

Tego dnia, na zajęciach przedpołudniowych, zostaliśmy podzieleni na grupy zmieszane narodowo, których zadaniem było wykonanie pracy pionierskiej. Wszystkie grupy miały wykonać pomysły i w niedługim czasie plac apelowy zaroził się od użytecznych i ciekawych przedmiotów, które pozostały w obozie organizatorów na pamiątkę.

Podczas ciszy poobiedniej począł padać deszcz, więc musieliśmy okopywać namioty, by woda nie dostała się do środka. Deszcz jednak nie popsuł planów popołudniowych zajęć sportowych. Było przy nich dużo śmiechu, jak również wspaniała atmosfera. Na zakończenie dnia oczywiście zorganizowaliśmy ognisko. Każda grupa narodowa przedstawiła swoje pokazy i piosenki, których słuchaliśmy z przyjemnością.

Następnego dnia mieliśmy bieg harcowski. Tak samo zostaliśmy podzieleni na grupy zmieszane narodowo, co ułatwiło nam wzajemne poznanie. Na przeszkody złożyły się: pierwsza pomoc, alfabet Morse'a, gotowanie, znajomość map, węzły i tp. Cały bieg miał bardzo ciekawy i pouczający program. Niestety było to ostatnie wspólne zajęcia. Po obiedzie wszystkie podobozy spakowały się i około godz. 16-tej odbyło się uroczyste zakończenie. Tak jak przy otwarciu pary w strojach narodowych opuszczali flagi.

Wszyscy odjeżdżali z żalem i chęcią pozostania dłużej na tak fajnym obozie, ale niestety co najlepsze to się szybko kończy. Mamy jednak nadzieję, że w przyszłości spotkamy się znów na podobnym obozie.

Beata Kamusińska.

na Tropie podróży od 1.1.1980.

prenumerata w W. Brytanii wyniesie £ 2.00 / dwa funty /
we Francji " " 20 franków.
w Australii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych po 5 dolarów.

Administracja



Eskola



Lituva



Latvia



Magyar



W złazie etnicznym w Kilmoro - Melbourne - Australia wzięli udział skautci - tki estońscy, litewscy, łotewscy, polscy, rosyjscy, ukraińscy i węgierscy. Zdjęcia: scena obiadu, dolne: grupa polska.

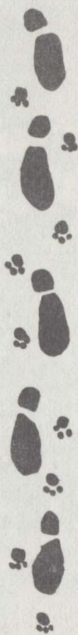
nasa otkadka

wędrownka rowerowa podczas zjazdu Młody Las
podpatrzył fot. pfm Jędrrek Świętochowski,
str. ost. Otwarcie zjazdu etnicznego Australia.





Złaz etniczny w Kilmore - Melbourne- Australia.



Rok XXXII.

Numer 9. **Na tropie**
Wrzesień.
1979.

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.
Redaktor od 1953 r. - hm Ignacy PIŁONKA, 30 Anson Rd. London N.W.2, 3UU, England.
Zespoł redakcyjny: hm J. Hebda, phm M. Nalewajko, hm J. Nedyj, hm B. Pancewicz, hm W. Spławski, phm A. Świętochowski, hm Z. Szydło, hm M. K. Wariwoda, hm W. Wenzel.
A d r e s y:

R e d a k c j a - "Na tropie" - 30 Anson Rd. London N.W.2, 3UU, England.
A d m i n i s t r a c j a - "Na tropie", 47 Rutland Gate, London S.W.7, England.
W. Brytania - hm L. Kliszewicz, 7, Bridgford Rd. West Bridgford, Nottingham.
Ameryka - dz. h. f. Terpin, 6961 W. Belmont Ave, CHICAGO 60634, U.S.A.
Australia - przew. St. Janus, 34 Charlotte Str. RICHMOND, 3121 Victoria.
Francja - dz. h. Wi. Kaczyński, 81 rue Louis Soulie - 42000 St. ETIENNE -
KANADA - hm B. Bahyrycz, 159 Mac Arthur Ave apt 1506 OTTAWA.

Warunki prenumeraty - roczna: W. Brytania £ 1,50, Francja 18 franków, Ameryka, Australia, Kanada po 4 dolary - num. pojed. 15 P.

Przekazy pocztowe wypełniać: "Na tropie", Polish Boy Scouts & Girl Guides Assn.

